

## Kilka słów o *pocziwym Piotrze*

Piotr Jacek Wysocki? Postać historyczna kojarzona z powstaniem listopadowym (1830-1831). Wie się o nim najczęściej tylko tyle: bohater Nocy Listopadowej. Nieraz zresztą jego rolę dziejową bagatelizuje się, twierdząc, z przekorą, że w zasadzie błysnął wielkością 29 listopada 1830 roku, wywołując powstanie, a potem już niczego więcej nie dokonał. Nie brak nawet komentarzy typu: bohater jednej nocy; żył zbyt długo, szkodząc swojej legendzie (zwraca na to uwagę T. Łepkowski). Bywa też, przy okazji okrągłych rocznic, że o Piotrze Wysockim po prostu się zapomina. Nawet w Warce, stanowiącej miejsce jego kultu, nie zaszkodzi nieustannie przypominać tego, kim był, pokazywać go jako żołnierza i bohatera, jako zwykłego człowieka. Poszukiwanie nowych form popularyzacji historii w społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodzieży, wydaje się bardzo potrzebne. Stąd pomysł wydania komiksu.

Komiksowa opowieść zaczyna się właśnie 29 listopada 1830 roku, od pamiętnej Nocy Listopadowej. Piotr Wysocki, jej współautor, przyszedł na świat 10 września 1797 roku, według jednych przekazów w Warce, według zaś drugich - w Winiarach pod Warką. Rodzice, Jan i Katarzyna z Brzumińskich, zaliczali się do niezbyt zamożnej szlachty, toteż trudno im było wychować i wykształcić gromadkę dzieci. Musieli wyprowadzić się z Warki do Pawłowic pod Tarczynem. Piotr, ledwie skończywszy jedenaście lat, stracił ojca. Nie dziwny się, że, w takiej sytuacji, musiał pomagać w gospodarstwie, że nie został profesorem wyższej uczelni. Podstawy wiedzy zdobyte w gimnazjum w Warszawie będzie przez całe dorosłe życie poszerzać drogą konsekwentnego samouctwa. Pasjonował się historią (nieprzypadkowo, wzywając podchorążych do boju, odniósł się do starożytności - do Termopil), kochał poezję romantyczną.

Szansą na zostanie kimś okazała się kariera wojskowa w armii Królestwa Polskiego. Wysocki, przystojny mężczyzna (sto osiemdziesiąt centymetrów wzrostu), wstąpił do wojska w grudniu 1818 roku, osiadając w Warszawie. Awansował na podporucznika grenadierów gwardii. W Szkole Podchorążych Piechoty, gdzie prowadził musztrę, nazywano go *pocziwym Piotrem*. Marzyła mu się niepodległa Polska. Polska bez rosyjskiej kurateli, bez szpiegostwa i donosicielstwa. W 1828 roku stanął na czele tajnego Związku, który przeszedł do historii jako Sprzysiężenie Wysockiego (W. Tokarz). Spiskowcy postawili sobie za cel samo wzniesienie rewolty przeciwko rosyjskiemu zaborcy, ufając, że na czele powstania staną autorytety narodowe. I właśnie ów brak ambicji politycznych okazał się katastrofalną pomyłką. Pomyłką Piotra. Władzę polityczną i wojskową nad zrywem - rozpoczętym 29 listopada 1830 roku - przejęli sceptycy, wręcz przeciwnicy walki zbrojnej, dążący do jak najszybszego jej zaprzestania, do dogadania się z carem. Tragizm Nocy Listopadowej i następnych dni oddaje niniejszy komiks, pokazując m.in. stosunek generała Chłopickiego do podporucznika Wysockiego.

Jak w kalejdoskopie - migają przed oczami Czytelnika następne karty z życia tytułowego bohatera. Piotr wziął udział w wielu bitwach powstania listopadowego, dowodził, jako major, pułkiem. We wrześniu 1831 roku, broniąc warszawskiej Woli, został ranny i dostał się w ręce Rosjan. *Więzień stanu!* Nie złamały go jednak ani przesłuchania, ani wyroki sądowe (kara śmierci najpierw przez ćwiartowanie, a następnie przez powieszenie). Pozostał wierny sobie, wierny Polsce. Myślał o niej na dalekiej Syberii, dokąd, za *łaskawą wolą* cara, wysłano go w 1834 roku - na dwadzieścia lat katorgi. W 1835 roku zorganizował nieudaną ucieczkę, co przypłacił przedłużeniem o kilka lat zesłania oraz karą tysiąca kijów. Silny organizm przetrzymał i tę kaźń; w Europie pojawiła się wiadomość, że Wysocki nie żyje. Tymczasem on trwał, zyskując sobie szacunek towarzyszy niedoli i autochtonów. Pracował ponad siły, aż w końcu doczekał się złagodzenia warunków pobytu na nieludzkiej ziemi. Produkował mydło. Czytał. Pisał. Obchodził kolejne rocznice Nocy Listopadowej.

W 1857 roku, już jako sześćdziesięcioletni mąż, wrócił z zesłania do kraju. Nie dostał pozwolenia na zamieszkanie w Warszawie. Zatem 27 października 1857 roku stanął na wareckim rynku, w mieście, gdzie się urodził i spędził wczesne dzieciństwo. Tutaj przyszło mu przeżyć ostatnie, osiemnaście, lat żywota. Nie wiedział, czy znajdzie tu ukojenie, czy raczej dopije kielich goryczy...

Początkowo jego pojawienie się wywołało pewien entuzjazm. Okoliczne ziemiaństwo zakupiło dla niego w Warce dom z gospodarstwem. Bohater Nocy Listopadowej przeistoczył się w rolnika. Wykazywał jednak dużo energii, także na innych polach społecznych. W 1859 roku doprowadził do przeniesienia prochów ksiąząt mazowieckich z ruin kościoła dominikańskiego do kościoła franciszkańskiego, czym zapoczątkował warecki obyczaj patriotyczny. Zachęcał do nauki uczniów miejscowej szkoły, w tym Władysława Matlakowskiego. Niestety, wraz z upływającymi latami coraz bardziej słabł na zdrowiu, coraz bardziej odcinał się od ludzi. Ludzie zapominali o nim? W liście do przyjaciela pisał o sobie: *ja tu żyję jak pustelnik, ja biedak, nieszczęśliwy biedak*. Cóż, również w tamtych czasach trudno było wyżyć z rolnictwa. A gdy jeszcze za oranie ziemi brał się schorowany człowiek, który przyjął do swojego domu rodzinę murarza Tabaczyńskiego, to finał owych zabiegów musiał być opłakany. Piotr popadł w biedę, w samotność. Uciekał w świat ksiązek i wspomnień. Żył Nocą Listopadową. Przeklinał generałów, którzy w 1830 roku zaprzepaścili szanse powstania. Wszakże gdy w 1863 roku ziściło się powstanie styczniowe, jego sprawców uznał za szaleńców. W 1863 roku sam stał się jakby generałem Chłopiczkiem?

Wysockiego dręczyły rozterki. Zupełnie już schorowany, bez grosza, zadłużony, sprzedał gospodarstwo. Zrobił to, żeby ukontentować stojących za drzwiami wierzycieli, a samemu pozyskać środki na przeprowadzkę do Warszawy. Ciekawe, że nie chciał umierać w Warce. Chciał dokonać żywota w jakimś warszawskim przytułku... Nie doczekał. Zmarł 6 stycznia 1875 roku w grodzie nad Pilicą.

Komiks kończy się wyobrażeniem grobu, który do dziś znajduje się na wareckim cmentarzu parafialnym. Grób ten dla wielu pokoleń Polaków, bez względu na przekonania polityczne i światopogląd, był symbolem polskości, bezinteresownej miłości ojczyzny. Nie oznacza to jednak, że zaraz po 6 stycznia 1875 roku Warka zaczęła czcić *pocziwego Piotra*. Do ożywienia pamięci o nim przyczynili się ludzie z zewnątrz, zwłaszcza pisarze historyczni i historycy (np. J.S. Harbut). Bohater na dobre zadomowił się w miejscowym obyczaju patriotycznym w 1930 roku, gdy Warka wraz z całą Polską świętowała 100-lecie powstania listopadowego. Obecnie Wysocki patronuje Liceum Ogólnokształcącemu, Publicznej Szkole Podstawowej nr 1, Klubowi Żołnierzy Rezerwy, ulicy i osiedlu, w 2007 roku wzniesiono jego pomnik.

Wczytajmy się w inskrypcję widniejącą na grobie Piotra Wysockiego. Głosi ona, że *b. pułkow. Wojsk Polskich* zmarł 6 stycznia 1874 roku. Biografowie (T. Łepkowski, J. S. Harbut) twierdzą, że brak dokumentów potwierdzających, jakoby podczas powstania listopadowego warczanin został pułkownikiem, natomiast wiadomo, że osiągnął stopień majora. Za znamienny należy uznać fakt, że sam *pocziwy Piotr*, będąc *więźniem stanu*, podawał, że jest majorem. Na grobie widnieje także niepoprawna data śmierci. Wysocki to postać nie do końca jeszcze poznana.

dr Remigiusz Matyjas